Dziś 8 stron **Sport**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 30 WRZEŚNIA 1929. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 268

Zjazd prawników polskich

obradował wczoraj w Warszawie.—Na zjazd przybyło wielu wybitnych gości z zagranicy.

W imieniu rządu przemówienie powitalne wygłosił minister Car.

Warszawa, 29 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym nastąpiło otwar ie II zjazdu prawników polkich, zorga izowanego staraniem komitetu, wyło ionego przez stałą delegację zrzeszeń instytucji prawniczych w Rzeczypospolitej.

Uroczyste otwarcie zjazdu poprzedzi o nabożeństwo, odprawione w katedrze św. Jana przez ks. prałata Bączkiewicza.

O godzinie 12-ej w południe w wiel kiej auli uniwersytetu warszawskiego zebrali się uczestnicy zjazdu, wśród nich najwybitniejsi przedstawiciele świata prawniczego wszystkich ziem polskich. Licznie przybyli goście zagraniczni z Belgji, Czechosłowacji, Francji i Jugosławji.

Obrady zagaił z ramienia komisji organizacyjnej prof. Koschembar - Łyszkowski, proponując na przewodniczącego obrad plenarnych prof. Lutostańskiego, co zebrani przyjęli przez aklamację.

Po objęciu przewodnictwa prof. Lutostański wygłosił przemówienie o celach i zadaniach zjazdu, który ma się stać wielką skarbnicą zbiorowego poczucia prawnego społeczeństwa polskiego, wyniki zaś obrad mają być zewnętrznym tego poczucia wyrazem.

Z kolei przemówienia powitalne wygłosili imieniem rządu minister Car, z ramienia uniwersytetu warszawskiego rektor Brzeski, imieniem stolicy prezydent inż. Słomiński, imieniem komisji kodyfikacyjnej sekretarz generalny prof. Rappaport, w imieniu gości francuskich dziekan wydziału prawa uniwersytetu paryskiego Berthlemy i in.

O godzinie 16-ej uczestnicy zebrali się ponownie i wysłuchali szeregu referatów. Na tem dzisiejszym dzień obrad zakończono.

Wieczorem uczestnicy zjazdu obecni byli na przedstawieniu „Halki" w Operze.

Przemówienie min. Cara.

Proszę panów! Polska, odrodzona przed jedenasty zaledwie laty, ma już swoją historję. Przeszła ona fazy konieczne swego rozwoju, poczynając od wystąpień orężnych bohaterskiego żołnierza, *który pod rozkazami swego Naczelnego Wodza zatknął zwycięski sztandar na rubieżach Rzeczypospolitej*, poprzez okres mozolnej pracy nad zakładaniem zrębów ustroju państwowego i uporządkowanie stanu gospodarczego, aż do fazy obecnej, *w której pod dalszy rozwój mocarstwowy Polski winny być położone trwałe podwaliny porządku prawnego. To też dalszej budowy Polski niepodobna sobie wyobrazić bez udziału prawnika polskiego.*

Zakres prac które stoją otworem przed całem prawnictwem polskiem jest wprost olbrzymi. Na czoło tych prac wysuwa się przedewszystkiem zagadnienie *ustroju państwowego, które nie zostało dotąd należycie rozwiązane, jak o tem świadczy choćby uchwała sejmu z dnia 22 stycznia 1929 roku, uznająca potrzebę poddania rewizji naszej obecnej konstytucji.*

Pozatem pilną stanowi potrzebę rozwiązanie zagadnienia unifikacji ustawodawstwa obowiązującego, które, jak dotychczas, jest spuścizną po zaborcach, obejmującą trzy odrębne systemy, obce nam duchem i formą. Wreszcie wytworzenie jednolitego typu prawnika polskiego, którýby przy stosowaniu ustawodawstwa kierował się wyłącznie polską racją stanu — to również zadanie, które rozwiązać powinno obecne pokolenie naszego prawnictwa.

Ten pragram, naszkicowany tu zaledwie szerokiemi rzutami przerasta o wiele siły i możności jednego pokolenia. ale — proszę panów — im zadanie jest obszerniejsze, im większe piętrzą się trudności, tem większy powinien być wysiłek woli a intensywniejszą praca. Program prac obecnego zjazdu świadczy o tem, że krąg zainteresowań prawnictwa polskiego obejmuje szeroki zakres, że rozciąga się na wszystkie te dziedziny, o których tu wspomniałem.

Jesteśmy szczęśliwsi od pokoleń poprzednich. Dziś, gdy mamy własne państwo, wyposażone we wszystkie atrybuty władzy suwerennej, żaden czynnik zewnętrzny nie zniekształci tego, co twórcza myśl prawnictwa polskiego uzna za słuszne i celowe ze stanowiska jedynie interesów państwa. *Pod tym względem szczęśliwsi jesteśmy od pokolenia poprzedniego, które skazane było na rozważania teoretyczne bez widoków na realizację swych wysiłków.*

Jako przedstawiciel rządu mogę panów zapewnić, że rząd Rzeczypospolitej będzie śledził za przebiegiem prac panów z największem zainteresowaniem, a rezultaty tych prac podda rzeczowej analizie przy urzeczywistnianiu programu prac państwowych.

Witając II zjazd prawników polskich imieniem rzadu Rzplitej życzę panom zebrania obfitego plonu z ich obrad i wyrażam przekonanie, że obrady te potoczą się śladem naszych najlepszych tradycji, które znalazły dosadne odbicie przy statuowaniu aktu horodelskiego w przepięknie wyrażonem adaugium: „Miłość tworzy prawa, rządzi królestwami, zakłada miasta, prowadzi do dobrego stanu Rzeczypospolitej, a kto nia pogardzi, ten wszystko utraci".

Tylko częściowe porozumienie osiągnięto w rokowaniach londyńskich.

Henderson obawia się nowego podstępu ze strony Sowietów.

Berlin, 29 września.

Z Londynu donoszą, że w rokowaniach angielsko-sowieckich **osiągnięto prowizoryczne porozumienie.**

Anglja poszła na pewne ustepstwa, godząc się na podjęcie rzeczowych rokowań dopiero po uprzedniem podjęciu pełnych stosunków dyplomatycznych i po akredytowaniu ambasadorów w Londynie i Moskwie.

Komunikat oficjalny oznajmia, że lista porozumienia zawiera punkty, które załatwione będą w rokowaniach po podjęciu stosunków dyplomatycznych.

Ten wynik rokowań oznacza, **że Henderson będzie musiał ułagodzić angielską opinję publiczną, która obawia się, że Sowiety będą mogły pewnego dnia otworzyć swoją ambasadę w Londynie, następnie zaś w nieskończoność przeciągać rokowania w kwestjach spornych.**

Istnieje obawa, że porozumienie to wywoła silne tarcia wewnętrzno-polityczne w Anglji.

Prezydent Rzplitej powrócił do Warszawy.

Warszawa, 29 września
(Telegram własny „Expressu")

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił w nocy z soboty na niedzielę samochodem do stolicy z objazdu po województwie nowogródzkiem, w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płk Głogowskiego oraz adjutantów.

Niemcy dostają 150 miljonów dolarów za monopol zapałczany.

Niedyskrecja dziennikarza wywołała konsternację w kołach rządowych.

Berlin, 29 września.

Na skutek niedyskrecji, popełnionej przez jeden z tutejszych dzienników południowych, zbliżonych do rządu, **wyszła na jaw pewna sprawa gospodarcza, którą rząd Rzeszy usiłował dotąd utrzymać w ścisłej tajemnicy.**

Jak donosi dziennik ten, w tych dniach **przybywa do Niemiec znany szwedzki król zapałczany p. Iwar Kreuger, celem zawarcia umowy z rządem niemieckim w sprawie wprowadzenia monopolu zapałczanego w Niemczech i wydzierżawienia go trustowi szwedzkiemu, wzamian za co Iwar Kreuger ofiaruje rządowi niemieckiemu pożyczkę w wysokości 150 mil. dolarów na warunkach bardzo dogodnych.**

Przed dwoma laty rząd niemiecki, pragnąc uchronić przemysł zapałczany przed całkowitem przejściem w obce ręce **wydał specjalną ustawę, na zasadzie której utworzona zostaje ogólna organizacja sprzedaży**, w której fabryki niemieckie otrzymały 50 proc., zaś rząd zastrzegł sobie regulowanie każdorazowej ceny sprzedażnej.

Z tej ochrony, postanowił rząd niemiecki obecnie, zrezygnować i umożliwić trustowi szwedzkiemu objęcie monopolu zapałczanego całej niemieckiej produkcji.

Wiadomość, podana przez dziennik, **wywołała olbrzymią konsternację w sferach rządowych tembardziej, że dzisiaj popołudniu gabinet Rzeszy obradować miał nad sfinalizowaniem całego projektu.**

Organy opozycji prawicowej rozpoczęły z miejsca gwałtowne ataki przeciwko rządowi, zarzucając mu że wyprzedaje w obce ręce przemysł, że prowadzi całą gospodarkę państwa tylko na kredyt i t. p.

Dziennikarze węgierscy przybyli do Gdyni.

Gdynia, 29 września.

Dziś rano przybyła do Gdyni wycieczka dziennikarzy węgierskich z Poznania, celem zapoznania się z portem gdyńskim.

Prasa włoska o sytuacji gospodarczej w Polsce

Rzym, 29 września.

Cała niemal prasa włoska z najwyższem zainteresowaniem przyjęła ogłoszony raport finansowego doradcy rządu polskiego Dewey'a o sytuacji ekonomicznej Polski, przyczem podkreśla celowość wszystkich wydatków państwowych i doskonałe horoskopy na przyszłość dla wszystkich niemal gałęzi przemysłu, rozwijającego się znakomicie.

W Austrji spokój

Demonstracje „Schutzbundu" odbyły się bez incydentów

Wiedeń, 29 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Zorganizowane w sobotę wieczorem w czterech miastach Dolnej Austrji przez partję socjal - demokratyczną i republikański Schutzbund manifestacje, mające być demonstracją przeciwko wyznaczonym na niedzielę pochodom Heimwehry w tychże czterech miastach, przeszły szczęśliwie bez incydentów.

Wszędzie panuje całkowity spokój.

Zamknięcie zjazdu

lekarzy i przyrodników.

Wilno, 29 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym zamknięty został 13 zjazd lekarzy i przyrolników polskich. Następny zjazd uchwalono odbyć za 4 lata, t. j. w roku 1933 w Poznaniu.

Baldwin atakuje Labour Party

za niedotrzymanie obietnic w zakresie walki z bezrobociem.

Londyn, 29 września.

Baldwin po powrocie z wypoczynku wygłosił na zebraniu zarządu głównego partji konserwatywnej referat o położeniu politycznem.

Wystąpienie to zwróciło powszechną uwagę, **ponieważ b. premjer w ostry sposób zaatakował Partję Pracy.** Rząd socjalistyczny, oświadczył Baldwin, może się pochwalić pewnemi sukcesami w polityce zagranicznej, które jednak w znacznej mierze zawdzięcza temu, iż kontynuował politykę konserwatystów.

Anglja czeka teraz na spełnienie tych obietnic. Dotychczasowe zapowiedzi nie są pomyślne. **Rząd socjalistyczny nie przedstawił do tej pory takiego planu walki z bezrobociem,** któregoby nie rozpatrywali konserwatyści. Partja socjalistyczna pohopnie dała obietnicę wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy w kopalniach, nie przemyślawszy konsekwencji tego projektu. Gdyby istotnie ten projekt był urzeczywistniony, **nastąpiłby nowy kryzys.**

Rząd socjalistyczny stoi więc przed alternatywą, **albo złamać słowo dane miljonom wyborców,** albo wtrącić przemysł angielski w zamęt groźnej katastrofy.

Rezerwy złota w Banku Angielskim

gwałtownie ostatnio stopniały.

Rzym, 29 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z podniesieniem stopy dyskonta angielskiego, w finansowych sferach włoskich jest podkreślane, iż ostatnio rezerwy złota Banku Angielskiego gwałtownie stopniały, gdyż rok temu wynosiły one 173 miljony funtów szterlingów, obecnie zaś wynoszą tylko 133 milj. f. szt.

W ten sposób pokrycie obiegu spadło z 33 proc. na 23 proc., co finansiści tutejsi i prasa uważają za fakt, znamionujący niepomyślną sytuację.

Podbiegunowe mrozy i tropikalne upały

zapowiada uczony meteorolog.

Berlin, 29 września.

Znany ze swych strasznych prognoz meteorolog Memery z obserwatorjum Ta lence we Francji, uwzględniając teorję o plamach słonecznych, twierdzi, że nadchodząca zima należeć będzie do wyjątkowo ostrych.

Mrozy ubiegłego roku były wstępem tylko do anormalnych stosunków w aurze, które utrzymają się do końca 1930 roku.

Memery kończy swą groźną przepowiednię słowami:

Zwyczajne płaszcze nie dadzą wystarczającej ochrony przeciwko zimnu. Ogrzewanie centralne będzie również nie wystarczające.

Dla handlarzy futer idą dobre czasy. Również czarne djamenty będą najbardziej pożądanym artykułem.

Jedyną pociechą jest, że przyszłe lato odznaczać się ma znów nieprawdopodobnemi upałami. Równowaga temperatury będzie więc utrzymana.

***

Przepowiednie uczonego meteorologa pokrywają się w zupełności z przepowiedniami górali polskich, którzy również zapowiadają na rok bieżący wyjątkowo ostrą zimę.

J. FREICHERN.

TAK CZY NIE?

— Nie! — powiedziała Marjanna.

— Dlaczegóż nie? — zapytał. — Czy się pani obawia?

Marjanna podniosła wzrok i z ponad filiżanki spojrzała na niego, potrząsając przecząco głową.

— Teraz zacznie mówić o przyszłości — pomyślał. — Niektóre dziewczęta z dobrych rodzin mają jeszcze zwyczaj to czynić. Ostatecznie...

— Sama się sobie dziwię, — odparła Marjanna. — Jest tu u pana zachwycająco. Każdy wazon, każda figura wprowadza mnie w podziw. Pańska herbata jest równie wspaniała, jak pańska porcelana. Jest pan najuprzejszym z gospodarzy...

— A więc o cóż chodzi? — przerwał jej.

— Nie wiem... Niech mi pan pozostawi czas do namysłu — prosiła Marjanna.

Następnej niedzieli pojechali jego nową, piękną limuzyną do Oberhofu.

Tam zatrzymali się w hotelu. Z tarasu roztaczał się piękny widok, z jednej strony na morze, z drugiej na czerwieniejące się w zachodzie słońca — góry.

— A więc? — zapytał, ujmując jej rękę.

— Jeszcze nie, — odparła Marjanna.

— Nie mogę tego zrozumieć...

— Ja również, — mówiła dalej Marjanna.

— Prowadzi pan auto z największą szybkością, a zawsze pan znajdzie, przy największym tempie, czas na to, by być rycerskim. W golfa gra pan, jak mistrz. W lesie jest pan tak czułym i troskliwym, jak starszy brat, któremu znane są wszystkie niebezpieczeństwa w życiu. Gdy świat jest piękny, milczy pan. Gdy natura obleka się w szatę melancholji — rozmawia pan tak, jak tylko przyjaciółka mówić może...

— To wszystko dowodzi tylko mojej miłości... Więc niech się pani zdecyduje...

— Może...

— A więc? — zapytał jeszcze raz.

— Nie wiem... Może jestem głupia... Ale przytem wszystkiem, co mi pan okazuje, nie czuję pańskiej miłości. Mimo wszystko...

— — — — — — — —

Byli razem w teatrze. Podczas przerw rozmawiał z nią o sztuce. Krytykował subtelnie i ze znawstwem tendencje autora i grę artystów. W powrotnej drodze w aucie zabawiał ją rozmową o najnowszych nowinkach towarzyskich.

Marjanna nie mogła wyjść z podziwu spastrzegając jego wszechstronność. Wdzięczną mu była za tę umiejętność dostosowania się ciągle do nastrojów chwili i gdy w tym momencie ujął jej rękę odwzajemniła mu się uściskiem.

— Czy mam to uważać za znak zgody?

— Niech i tak będzie!

— A więc dziś otrzymam decydującą odpowiedź?

Marjanna skinęła głową.

Auto stanęło przed restauracją.

Kolację rozpoczęli od przekąski. Było nielada przyjemnością patrzeć na niego, gdy jadł. Z jaką wytrwałością manewrował widelcem, trzymanym w długich, rasowych palcach... Tak, to był zadziwiający człowiek. Ale... Marjanna odczuwała coś w rodzaju niepokoju. Bała się związać życie z człowiekiem, na którym mogłaby się zawieść. Walczyła z resztkami niezdecydowania i wątpliwościami.

— Jaki on piękny i wytworny w każdym calu — rozmyślała, pilnie przyglądając się każdemu jego ruchowi.

Podano kurczaki. Dwoma pewnemi cięciami przeciął on kurczaka na połowę. Zręcznie oddzielił wnętrzności, zdjął mięso z kostek i rozłożył na talerzu. Ciął, krajał, preparował pewnie, spokojnie, jakgdyby zawodowo.

Marjanna przestała jeść. Patrzyła nań uważnie.

Rozciął pierś kurczaka i delikatnie, nie uszkadzając mięsa wyciągnął płuca i serce, które położył obok. Kurczaki były spreparowane — gotowe do spożycia. Z uśmiechem zadowolenia spojrzał na Marjannę.

— Na miłość Boską, co jest pani? Pani zbladła...

— Zdecydowałam się. Nie mogę. Nie będę pańską żoną.

— Ależ dlaczego?

Marjanna westchnęła głęboko.

— Biedny kurczak! — rzekła półgłosem.

— Jaki kurczak? — zapytał ze zdumieniem.

— Biedny kurczak, którego pan spreparował.

— Nie rozumiem! — był zdenerwowany. Ale umiał zachować spokój.

— Obserwowałam pana w chwili, gdy pan preparował kurczaka i niech się to nie wyda panu śmiesznem — wyobraziłam sobie, że jestem na pańskim talerzu. Patrzałam z jaką satysfakcja przygotowywał się pan do spożycia ulubionej potrawy. Z jaką rutyną pan się do tego zabierał. Pan jest nadzwyczajnym człowiekiem. Jan umie wszystko robić z nadzwyczajną rutyną.

— Więc?...

— Dlatego nie mogę zostać pańską żoną. Albowiem nie będzie pan mnie umiał kochać tak, jak ja tego pragnę. Pan nie będzie dobrym kochankiem.

— Ja? — Po raz pierwszy w życiu spotkał się z takim zarzutem. Nie wiedział co odpowiedzieć.

— Tak, pan. Gdyż nawet kochać będzie pan z rutyną, gdyż nawet miłość pańska będzie zgóry wystudjuwana, dystyngowana, elegancka, lecz zimna. Mężczyzna, który jest tak bardzo sympatyczny, tak wyrachowany i tak rutynowany, nigdy nie będzie dobrym kochankiem.

Tłum. Zr.

KRONIKA

WRZESIEŃ 30 Poniedziałek

Dziś: Hieronima
Jutro: Bł. Jana z Dukli

Wschód słońca	5.38
Zachód słońca	5.19
Wschód księżyca	1.44
Zachód księżyca	4.54
Długość dnia	11.03
Ubyło dnia	5.03

Głową w tramwaj.

Ofiara wypadku walczy ze śmiercią.

Wczoraj ulica Nowomiejska była terenem nieszczęśliwego wypadku. Z tramwaju Nr. 10 zdążającego w kierunku Starego Miasta wychylił głowę mężczyzna stojący na peronie. W tej chwili zdążał od strony Starego miasta tramwaj Nr. 1. Mężczyzna ów nie zdążył schować głowy tak, że tramwaj Nr. 1 całą siłą uderzył go w głowę, wskutek czego, nieszczęśliwy wypadł na bruk.

Świadkowie tragicznego wypadku przenieśli ofiarę własnej nieostrożności do bramy Nr. 11 przy ulicy Nowomiejskiej, dokąd też zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe.

Lekarz pogotowia, po stwierdzeniu pęknięcia podstawy czaszki przewiózł nieszczęśliwego do szpitala w Radogoszczu.

Stan nieszczęśliwego, którym okazał się 35-letni robotnik Józef Trka, zam. przy ulicy Zgierskiej 105, jest beznadziejny.

Tajemnicze strzały

na ul. Młynarskiej.

Wczoraj w nocy mieszkańy ulicy Młynarskiej zaalarmowani zostą odgłosem strzałów rewolwerowych. Kiedy zbudzeni ze snu wyjrzeli na ulicę zauważyli jakiegoś mężczyznę leżacgo na ziemi w kałuży krwi.

Pośpieszono mu na ratunek i oprowadzono do przytomności.

Jak się okazało, postrzelonym, którego trafiono dwukrotnie w szyję, by Czesław Wasiela, kupiec zamieszkały przy ulicy Spacerowej 8.

Jak wynika z jego zeznań, wracał on do domu ulicą Młynarska, i w pewnej chwili ujrzał sylwetkę jakiegoś osobnika przebiegającego przez ulicę. W chwilę później padły dwa strzały.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Powiesił się

w ucieczce przed głodem.

Dozorcą domu przy ul. Sienkiewicza Nr. 9 był od kilkunastu lat 58-letni Jan Stańczyk. Ostatnio Stańczyk z powodu choroby nie mógł podołać swym obowiązkom i zaczął się w nich zaniedbywać. Ten stan rzeczy zmusił właściciela domu do wymówienia Stańczykowi posady z dniem 1 stycznia 1930 roku.

Stańczyk, ze względu na zbliżający się termin utraty pracy starał się o inne zajęcie — niestety jednak bez powodzenia. Ubiegłej nocy, gdy dzieci już spały a żona Stańczyka dyżurowała w bramie, Stańczyk wbił nad drzwiami hak, zarzucił nań postronek i powiesił się.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

OSOBISTE.

Rozkazem komendy głównej P. P. przydzielony został do Łodzi w charakterze zastępcy komendanta wojewódzkiego podinspektor Różniewski i nadkomisarz Złotowski. (p)

Dr. Władysław Pinkus

Założyciel i b. wieloletni Kierownik Miejskiego Pogotowia Ratunkowego, Honorowy Członek Towarzystwa Lekarskiego w Łodzi

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 29 września 1929 roku, przeżywszy lat 80.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz żydowski nastąpi we wtorek dnia 1-go października r. b. o godz. 1-ej po poł.

Rodzina.

Odciski palców zdradziły złodzieja,

który za kradzież pieniędzy i biżuterji

skazany został na rok i 6 mies. więzienia.

W dniu 12 marca b. r. Olga Wasiljew zamieszkała przy ul. Rzgowskiej nr. 11 po powrocie z miasta do domu, zauważyła straszny nieład panujący w mieszkaniu. Wszystkie szuflady w szafach i stołach były pootwierane, dużo rzeczy było rozrzuconych na podłodze i cały nieład wskazywał, na to, że w mieszkaniu gospodarowali złodzieje.

Po sprawdzeniu swego majątku ruchomego, poszkodowana stwierdziła, że skradziono jej z kasety 1200 złotych, 45 dolarów, kilkanaście monet rosyjskich oraz różnego rodzaju biżuterję na ogólną usmę około 4 tysięcy złotych.

Wasiljewowa złożyła natychmiast odpowiedni meldunek w komisarjacie policji, wskutek czego na miejsce kradzieży przybyły władze policyjno - śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie.

Okazało się, że na kasecie z której zostały skradzione pieniądze i biżuterja, *pozostały odciski palców.*

Po odpowiedniem zabezpieczeniu kasetki, dokonano w urzędzie śledczym zdjęć tych odcisków i fotografje te przesłano do urzędu daktyloskopijnego w Warszawie.

Po pewnym czasie nadeszła z Warszawy do łódzkiego urzędu śledczego odpowiedź, że przesłane do Warszawy odciski *są identyczne z odciskiem palca, niejakiego 32-letniego Bronisława Pokrzywy, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Żórawiej nr. 18.* Pokrzywa był już w swoim czasie karany i figurował w kartotekach policyjnych.

Pokrzywa został więc aresztowany i postawiony przed sąd jako oskarżony o dokonanie włamania i kradzieży.

Rozprawie przewodniczył s. o. Kozłowski w asystencji s. o. Wileckiego i s. o. Łozińskiego. Oskarżał prokurator Zgliszczyński. Bronił oskarżonego adw. Lilkier.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Twierdzi on, że krytycznego dnia był w towarzystwie kilku osób w kinie a następnie był przez cały wieczór w domu, wychodząc jedynie na kilkanaście minut do sklepu po wódkę.

Zeznania świadków są sprzeczne, gdyż jedni z nich zeznają, że oskarżony wyszedł z domu na 20 minut, inni zaś zeznają, że gdy wyszedł on z domu po wódke, nie było go w mieszkaniu przez 30 minut.

Świadek Paluszek, przodownik wydziału śledczego zeznaje, że na odbycie drogi z mieszkania Pokrzywy do mieszkania poszkodowanej trzeba zużyć 12 minut, półgodzinna więc nieobecność Pokrzywy w domu wystarczała w zupełności do dokonania kradzieży.

Po ukończeniu przewodu sądowego i przemówieniu stron, sąd wydał wyrok, mocą którego skazał 32-letn. Bronisława Pokrzywę na 1 rok i sześć miesięcy więzienia. Bas.

Zagadkowe samobójstwo

komisarza rządowego.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj w hotelu Royal odebrał sobie życie wystrzałem w skroń, 37-letni Edward Kwiatkowski, komisarz rządowy miasta Kazimierza nad Wisłą.

Kwiatkowski przyjechał do hotelu koło godziny 12-ej w nocy z piątku na sobotę i zajął pokój nr. 44.

Spędziwszy noc w hotelu, Kwiatkowski wyszedł rano na miasto, lecz za chwilę powrócił. Od tej chwili służba hotelowa więcej go nie widziała.

Około godz. 7-ej wieczorem do pokoju nr. 44 wszedł numerowy celem zrobienia porządku i spostrzegł Kwiatkowskiego siedzącego na fotelu z opuszczoną na dół głową. Kwiatkowski już nie żył. W zaciśniętej kurczowo dłoni trzymał rewolwer z wystrzelonym jednym nabojem.

Żadnych dokumentów ani listów, prócz legitymacji służbowej przy samobójcy nie znaleziono. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Tragiczne skutki jazdy „na gapę".

Na widok konduktora wyskoczył z pociągu i wpadł pod koła.

Onegdaj na linji kolejowej Radomsk — Częstochowa wydarzył się tragiczny wypadek. 27-letni Franciszek Gawła mieszkaniec Radomska jechał do Częstochowy pociągiem bez biletu na t. zw. „gapę". Galwa robił to kilkakrotnie, tym razem jednak powinęła mu się noga, gdyż został zauważony przez konduktora. Bojąc się odpowiedzialności, **Galwa wyskoczył z pociągu w biegu, tak jednak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła, które dosłownie przepołowiły go.**

Galwa poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono do zejścia się władz sądowo-śledczych. (p).

Autobus najechał na rowerzystów.

Jeden z cyklistów został zabity.

Wczarj w godzinach popołudniowych miał miejsce na szosie Łódź — Brzeziny wypadek który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Rano wyjechało z Łodzi do Brzezin trzech młodych ludzi na rowerach. Chcieli oni wykorzystać ostatnie dni pogody i odbyć wycieczkę w okolicę Koluszek.

Kiedy kolarze znajdowali się obok wsi Sikawa zauważyli zbliżający się szybko w ich stronę autobus nr. LD 80180 kursujący między Brzezinami a Łodzią.

Nim jeźdźcy zdążyli z drogi, *autobus całą siłą wpadł na nich zabijając na miejscu jednego z nich a mianowicie 26 letniego Oskara Rajzera mieszkańca wsi Sikawy.*

Pozostali dwaj kolarze Rudolf Abel i Emil Drecz obaj łodzianie ulegli tylko lekkim potłuczeniom skutkiem upadku z roweru. Kiedy pasażerowie autobusu rzucili się na ratunek nieszczęśliwemu rowerzyście *szofer korzystając z zamieszania opuścił autobus i uciekł w niewiadomym kierunku.*

Zwłoki zabitego przewieziono do prosektorjum w Łodzi a za zbrodniczym szoferem wdrożono pościg. (p).

Rejestracja rocznika 1911

Dziś winni zgłosić się do rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem mężczyźni rocznika 1911 zamieszkali w obrębie 4 komisarjatu policji o nazwiskach na litery Sz., T, U, W, Z, oraz zamieszkali w obrębie 12 komisarjatu policji o nazwiskach na litery N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż,

Jutro, we wtorek winni zgłosić się zamieszkali w obrębie 5 komisariatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, oraz zamieszkali w obrębie 13 komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K.

Do rejestracji należy przynieść posiadane dokumenty osobiste. (b).

⁂

Jutro, w pierwszym dniu rejestracji rocznika 1909 winni stawić się w biurze wojskowo-policyjnym zamieszkali w obrębie I-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G.

Do rejestracji należy przynieść wszelkie posiadane dokumenty. (b).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz trzeci „Rywale“ Andersena, Stallingsa i Zuckmayera w inscezacji i reżyserji Leona Schillera.

Jutro, po raz czwarty „Rywale“.

W środę po cenach popularnych „Wesele Figara“

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY w Teatrze Miejskim.

W sobotę, dnia 5 b. m. pierwsze w bież. sezonie szkolne przedstawienie, a zarazem uroczystość Wojciecha Bogusławskiego.

Dany będzie „Henryk IV na łowach“ Przedstawienie poprzedzi prelekcja.

TEATR KAMERALNY.
Występy Mieczysława Frenkla

Dziś występ Mieczysława Frenkla, który kreując w komedji M. Bałuckiego „Grube ryby“ rolę Wistowskiego stwarza najkapitalniejszą swoją kreację. Obok mistrza w rolach popisowych Karolina Lubieńska i Leopold Zbucki.

Mieczysław Frenkiel wystąpi tylko jeszcze trzy razy, to jest do czwartku włącznie. Od dziś ceny zniżone.

KAROL I ANNA.

Najbliższą premjerą w Teatrze Kameralnym będzie ciesząca się rekordowem powodzeniem na scenach niemieckich i francuskich głośna komedja Leonarda Franka „Karol i Anna“. Reżyseruje L. Zbucki.

TEATR POPULARNY.
„Moralność pani Dulskiej“.

Dziś po raz czwarty oraz jutro i w środę komedja Gabryeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ z Sabiną Zielińską w roli tytułowej.

W próbach arcywesoła komedja amerykańska Montgomerego „Cały dzień bez kłamstwa“.

RADJOPROGRAM

11.56—12.05 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—12.50 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny. Komunikaty przygodne. 13.20—15.40 Przerwa. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 16.15 — Przegląd komunikacyjny. 16.30 — Aktualja L. S. G. — wygł p. Wacław Bielecki. 16.40—17.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt z cyklu org. przez min. W. R. i O. P „Synteza dziejów Polski przed wojną, podczas wojny i po wojnie“ — wygł. dyr. Józef Siemieński. 17.40 — Rozmaitości. 18.00—19.30 Transmisja uroczystości zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 19.30 Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.40—19.55 Przerwa. 19.56—20.05 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 — Lekcja języka francuskiego Lektor Lucien Roquigny. 20.30 — Koncert międzynarodowy transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina, Pragi, Zagrzebia i Budapesztu. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Jerzego Bojanowskiego, oraz Ewa Bandrowska - Turska art. opery Warszawskiej (sopran) i prof. Zofja Rabcewiczowa (fortepian). 22.00 — Komunikat meteorologiczny 22.05 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)

Z żałobnej karty.
Ś. p. dr. Władysław Pinkus.

Po długich cierpieniach zmarł znany lekarz łódzki dr. Władysław Pinkus.

Zmarły był założycielem miejskiego pogotowia ratunkowego, dla którego wiele poświęcił czasu i pracy, a prócz tego był długoletnim członkiem zarządu łódzkiego towarzystwa lekarskiego.

Zmarły pozostawia po sobie powszechny żal. (b)

Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Tramwaj pomocnikiem poczty.
Europejskie pomysły warto zastosować i u nas.

W wielu miastach zagranicy, gdzie tempo życia jest o wiele szybsze i sprawniejsze niż u nas, istnieje praktyczne urządzenie z zakresu funkcionowania poczty, które warto podać jako wzór, godny naśladownictwa.

W miastach tych wszystkie tramwaje, przejeżdżające przed gmachem głównej poczty (i w regule zatrzymujące się tam także) posiadają na zewnętrznej ścianie małą skrzyneczkę pocztową, przeznaczoną do zabierania listów.

Na przystanku przed gmachem poczty stoi stale funkcjonarjusz pocztowy i wyjmuje ze skrzynki jej zawartość, która w ten sposób zostaje szybko ekspedjowana dalej.

Celowość takiej procedury jest niewątpliwa. Skrzynki pocztowe, znajdujące się w różnych punktach miasta, mogą przecież, w najlepszym nawet razie, opróżniane być w wielogodzinnych odstępach listy leżą więc w nich godzinami, zanim zabrane zostana na pocztę główną i stamtąd dalej ekspediowane. Przy pomocy tramwajów zaś procedura ta zostaje niepomiernie przyśpieszona.

Czy nie warto byłoby, aby nasze władze pocztowe pomyślały o wprowadzeniu takiej praktycznej inowacji u nas, gdzie i tak — niema nadmiaru skrzynek pocztowych a opróżnianie ich odbywa się — w szerokich odstępach?

Tramwaj w roli pomocnika poczty przyczyniłby się niewątpliwie do przyśpieszenia rozdawnictwa poczty międzymiastowej, co u nas w regule trwa niepomiernie długo...

Podczas gdy w całej zachodniej Europie list, skierowany do adresata w tem samem mieście, doręczony bywa w regule już po 2—3 godzinach, u nas staje się to przeważnie dopiero po upływie 24 godzin... (r.)

Jak uniknąć przeziębienia.
Wskazówki te są zwłaszcza aktualne w okresie jesieni.

W obecnej porze roku należy zwłaszcza wystrzegać się przeziębienia, grożącego każdemu na każdym kroku. Nie jest to takie trudne. Trzeba w miarę możności stosować się do następujących wskazówek, a możliwość zaziębienia zdrowego pozatem organizmu zredukuje się do minimum.

Wskazówki te brzmią:

1) Gdy wchodzisz z pokoju ciepłego do zimnego lub naodwrót, albo gdy wychodzisz na dwór, **nie oddychaj przez usta** lecz pierwszych 6 lub siedem oddechów zrób **przez nos przy ustach zamkniętych.**

2) Gdy jesteś zgrzany — unikaj przeciągu.

3) Rano, po przebudzeniu, wypij na czczo jedną, wzgl. **dwie szklanki letniej wody.** Czyń to regularnie, a przekonasz się o dobroczynnych tego skutkach.

4) Nie zaniedbuj częstych ćwiczeń oddechowych na świeżem powietrzu.

5) Po ćwiczeniu fizycznem weź kąpiel jeśli możesz. Po kąpieli przekonaj się, że skóra twa jest zupełnie sucha, zanim będziesz wkładał odzież. (Silne nacieranie dużym, szorstkim ręcznikiem działa na skórę podniecająco i korzystniej).

6) Nie kończ kąpieli ciepłą lub gorącą wodą; zawsze po ciepłej kąpieli weź zimny natrysk, wzgl. zmyj całe ciało gąbką zanurzoną w zimnej wodzie. Czyń to bez względu na ciepłotę powietrza i na porę roku.

7) Gdy wychodzisz na dwór, a jest chłodno, **włosy twe muszą być suche.**

8) O ile możności, nie wychodź na dwór w zimie bezpośrednio po ćwiczeniu fizycznem lub po kąpieli, a raczej przeczekaj kwadrans do pół godziny, zanim wyjdziesz.

9. **Pij dużo wody w ciągu dnia.** Pij nawet wtedy, gdy nie odczuwasz pragnienia. Niech się to dla ciebie stanie korzystnem przyzwyczajeniem.

10) Gdy kaszlesz lub kichasz zasłoń usta wzgl. nos chusteczką. Wymagaj tego samego od innych.

Pokłosie niedoli ludzkiej.

W mieszkaniu własnem przy ul. Nowo - Cegielnianej 40 dostał w nocy ataku sercowego 67-letni krawiec Szmul Finkelstein i zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego.

***

Zamieszkała przy ul. Rokicińskiej 103 robotnica tkacka 33-letnia Helena Cieślelska, po sprzeczce z mężem, napiła się w celu samobójczym jakiegoś nieznanego płynu.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia, po przepłukaniu desperatce żołądka, pozostawił ją pod opieką rodziny.

***

Przechodzący ul. Piotrkowską 31 letni robotnik sezonowy Józef Stecz, znajdując się przed domem Nr. 47 dostał ataku epileptycznego i padając na bruk doznał ogólnych obrażeń ciała. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia, po opatrzeniu poszkodowanego pozostawił go na miejscu.

Stecz udał się do domu i gdy znajdował się na ul. Gdańskiej przed domem Nr 101 dostał powtórnego ataku i padając tak się poranił o kamienie, że zawezwany lekarz pogotowia, po nałożeniu mu opatrunków, odwiózł go w stanie osłabionym do domu.

***

Zamieszkały przy ul. Pabjanickiej 53 robotnik 28-letni Roman Zabłocki napił się w celu samobójczym jodyny.

Lekarz pogotowia, po przepłukaniu desperatowi żołądka, pozostawił go na miejscu.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był podobno brak pracy i związana z tem krytyczna sytuacja materjalna.

Groźne pożary na terenie województwa.

Ubiegłej nocy na terenie województwa łódzkiego miały miejsce poważne pożary.

Po północy wybuchł pożar we wsi Ponaszew, pow. tureckiego w zagrodzie Karola Horna wskutek nieostrożnego obchodzenia się ogniem. Mimo energicznej akcji ratowniczej spłonęła stodoła wartości 10.000 złotych.

W tym samym czasie wybuchł również pożar we wsi Kiemno w powiecie tureckim w domu gminnym który spłonął. Ogień przerzucił się następnie na zagrodę Salomei Majerskiej niszcząc ją doszczętnie. Straty wynoszą 17.000 zł.

Najgroźniejszy jednak pożar wybuchł we wsi Miedniki w powiecie wieluńskim gdzie spłonął dom mieszkalny i zagroda należąca do Franciszka Słubodzkiego. Straty wynosza 70.000 zł.

Szkoła dla matek.

Kobiety, które nic nie umieją.—Jak odżywiać, ubrać i pielęgnować dziecko.—Tradycje babek są szkodliwe.—Matką być-trzeba umieć.

Zadaniem kobiety jest nie tylko rodzić, ale i — wychować.

W ostatnich latach na Zachodzie przeprowadzono niezwykle oryginalny eksperyment w dziedzinie wychowania przyszłych pokoleń, właściwie w dziedzinie wychowania przyszłych matek.

Kobieta, zostając matką, doprawdy nie zdaje sobie sprawy z wielkiego ogromu obowiązków, jakie na nią spadły. Nowoczesne małżeństwo nie przejmuje się zbytnio temi sprawami, — jeśli je stać, angażuje specjalną pielęgniarkę, ograniczając się do zabawy z dzieckiem, do ucałowania go na „dzień dobry" i „dobranoc" i do pochwalenia się swym bobaskiem przed gośćmi. Jeśli je nie stać na pielęgniarkę — wychowuje maleństwo same, ale wychowanie to spaczone, niewłaściwe, bez żadnego przygotowania, nie spełnia tego wielkiego zadania jakie spełniać powinno.

Młoda dziewczyna nabywa dziś w szkole dużo wiedzy, mimo to przekonywuje się wkrótce, że wiedza ta nie wszędzie jej wystarczy, że życie stawia częstokroć **o wiele większe wymagania.** Szczególnie ciężko odczuwa ona brak odpowiednich wiadomości w chwili, gdy staje **wobec odpowiedzialności za powierzone jej młode życie, nie zdając sobie sprawy, jak ciężko mszczą się błędy w pielęgnowaniu i wychowaniu.**

Każdy zawód wymaga uprzedniego okresu nauki. Ludzie uczą się pilnie, by zostać lekarzami, inżynierami, buchalterami, szoferami, kowalami, krawcowemi. Tylko o **najcięższym zawodzie, o macierzystwie, nikt nie myśli te obowiązki spełniane są bez wszelkiego przygotowania.**

Oczywiście w szkole, czy to powszechnej czy średniej czynić tego nie można. Dziewczęta w wieku szkolnym zbyt są jeszcze ekscentrycznie nastawione, własna osoba zbyt jest dla nich jeszcze ważną by mogły wydobyć z siebie uczucie macierzyńskie, konieczne dla wniknięcia w zagadnienia dotyczące dziecka. Faktyczne zrozumienie i zainteresowanie znaleźć można i wzbudzić tylko u **żon matek. I** dla tych właśnie młodych żon i matek, powstały na Zachodzie, w Niemczech, Francji, Anglji, specjalne **„Szkoły dla matek".**

Szkoły te muszą odpowiedzieć na wszystkie pytania, które kobiecie stawia faktyczne macierzyństwo lub też uczucia macierzyńskie.

Szczególnie ostatnio, gdy ilość urodzin w każdem państwie poczęła maleć i zmniejszać się z roku na rok, stała się ważną kwestja wychowania młodego pokolenia w sposób najodpowiedniejszy i dania społeczeństwu więcej zdrowych jednostek, aniżeli dawniej.

Wiedzieć więc musi każda matka, **jakie powinna poczynić przygotowania dla oczekiwanej małej istoty, jak powinna w owym czasie dbać o swoje zdrowie, o pielęgnowanie swego ciała, o odżywianiu i ubieraniu nowonarodzonego dziecka.**

Wprawdzie dawne pokolenia matek czyniły to wszystko bez specjalnego przygotowania, wytworzyły się nawet pod tym względem pewne tradycje Ale tradycje te nie zawsze były dobre. Śmiertelność wśród niemowląt, która dopiero w ostatnich latach **cofnęła się,** dzięki temu, że nauka intensywnie zajęła się dzieckiem, jest smutnem, ale niemniej wymownem świadectwem **bezwartościowości tradycji i niezawodnych rad, babek i innych ciotek.**

Drugi kurs zajmuje się **dzieckiem chorem.** Jakże często młoda matka staje bezradna wobec jakiegoś objawu chorobowego swego dziecka. Wzywa w takich wypadkach lekarza, czekając długo niekiedy w wielkiej trwodze podczas gdy **mogłaby sama ukoić cierpienia dziecka, do czasu przybycia lekarza.** Matka musi umieć rozpoznawać objawy zbliżającej się choroby, **umieć wykonać najprostsze zabiegi** — może to śmieszne ale 57 proc. matek nie umie dziecku zrobić lewatywki — i pielęgnować dzieci podczas choroby.

Bardzo ważną jest kwestja pożywienia. I dlatego zadaniem matki jest nauczyć się przyrządzać należyte pokarmy, wszelkie mieszaniny mleka, jarzyny papki, owocowe itd.

Na specjalnym kursie wykładane jest **wychowanie w najmłodszych latach.** Dziecko prosi matkę, by się z niem bawiła, prosi o piosenkę, o bajkę, o te skarby, które są dla niego wszystkiem Uczy się więc młoda kobieta specjalnych zabaw, piosenek, gimnastyki domowej dla dzieci itd.

Znane jest wszystkim przysłowie: „Małe dzieci — małe troski, duże dzieci — duże troski". To też dalszy kurs szkoły matek daje możność zapoznania się z **problemami dorastającej młodzieży i zadaniami rodziców w tym okresie.** Młodzież dzisiejsza jest bardziej samodzielna aniżeli dawniej. I dlatego trudniej jest nią kierować, by weszła na właściwą drogę życia.

Specjalny cykl wykładów poświęcony jest niezmiernie ważnemu **problemowi dziedziczności,** o której się wiele, we wszystkich kołach, mówi. Stwierdza się jej istnienie jako fakt — albo służy ona oskarżeniu, albo obronie. Nauka nie zdołała jeszcze zbadać dostatecznie kwestji dziedziczności, zdołała jednak ustalić pewne fakty, które rzucają snop światła na odpowiedzialność myślącego człowieka, tak wobec potomstwa jak i wobec ludzkości.

Prócz kursów dla młodych matek, zorganizowane są kursy dla absolwentek szkół powszechnych,, specjalne kursy gospodarstwa domowego i pielęgnowania dzieci. Te kursy wychowują **fachowe pomocnice gospodarskie i zawodowe pielęgniarki.**

Szkoły matek na zachodzie istnieją już trzy lata. W ciągu tego czasu zdobyły sobie najwyższą popularność. Sale wykładowe są stale przepełnione. Był okres, początkowy, kiedy wzdragano się uczęszczać do tej szkoły. Młodemi kobietami zwłaszcza z towarzystwa kierował fałszywy wstyd. Stopniowo jednak niechęć minęła. I dziś szkoły matek znajdują się na szerokiej drodze rozwoju.

Utworzenie takich szkół w Polsce, a zwłaszcza w Łodzi, jest niezmiernie pożądane i pilne. W szkołach tych uczyć się będzie prawdziwego macierzyństwa, bez którego żadna rodzina i żaden naród istnieć nie może, a które u nas jest tak zaniedbane i niedoceniane.

Dr. Wł. Tat.

Wiadomości gospodarcze

—o—

SYNDYKAT PRZEMYSŁU NAFTOWEGO — wbrew wiadomościom — nie podejmował ostatnio żadnych kroków u sfer rządowych w sprawie podwyżki cen produktów naftowych. Natomiast prowadzone są pertraktacje w sprawie uzgodnienia cen przewozu kolejowego w związku z mającą wejść w życie z dniem 1 października roku bież. podwyżką towarowej taryfy kolejowej na terenie Rzeczypospolitej. Efekt, spowodowany tą podwyżką wyrazić się może conajwyżej 4 proc. i to w sprzedaży detalicznej.

WOBEC BLISKIEGO „DNIA OSZCZĘDNOŚCI" komitet obchodu, na którego czele stanął prezes P. K. O. dr. Henryk Gruber, jako prezes jako członkowie prezydjum: dyr. M. Szczepkowski, wiceprezes związku miejskich i powiatowych Kas Oszczędności, A. Berkenheim, dyr. naczelny związku Spółdzielni Żydowskich oraz przedstawiciel Związku Spółdzielni polskich.

PRZECIWKO UKŁADOWI POLSKO - NIEMIECKIEMU w sprawie drzewa powzięła uchwałę izba przemysłowo - handlowa w Tylży. Izba uważa odnowienie układu za niekorzystne dla wschodnio - pruskiego przemysłu drzewnego.

WEDŁUG PROJEKTU USTAWY O AUTOBUSACH — koncesje mają być udzielane przez min. robót publ., o ile ruch danego przedsiębiorstwa obejmuje conajmniej 3 województwa, lub kiedy siedziba przedsiębiorstwa znajduje się poza obszarem województwa, na którem prowadzony jest ruch.

Inne przedsiębiorstwa mogą być prowadzone na zasadzie koncesyj wojewódzkich.

Projekt przewiduje, że instytucje państwowe, jak Pol. Kol. Państw. i Poczta mogą prowadzić autobusowe przedsiębiorstwa bez koncesji.

Koncesja udziela się a 10 lat. Jednak w wyjątkowych wypadkach może być udzielona na lat 30, jeśli koncesjonarjusz przyjmie na siebie obowiązek pokrywania lub sfinansowania budowy i utrzymania drogi. W tym wypadku może być również w koncesji zastrzeżenie o wyłączności.

Koncesja traci ważność w razie śmierci przedsiębiorcy.

SZWAJCARSKA FIRMA „UNION CENTRALE DE BOIS" zawarła umowę z ordynacją zamojską co do sprzedaży 500 tys. metrów sześc. sosny z poręby przeznaczonej na eksploatację w kampanji nadchodzącej. Ordynacja otrzymała 600 tys. dol. zaliczki.

NACZELNA RADA GOSPODARCZA ma być jak wiadomo przedmiotem rozważań wielkiej narady dnia 5 nast. mies.

Projekt izby przedstawił swego czasu w sejmie premjer p. Władysław Grabski; rada miała się składać ze 110 członków z czego 18 mianowanych przez rząd, 92 wybieranych na dwa lata przez zrzeszenia gospodarcze publiczno- i prywatno - prawne oraz instytucje samorządowe i naukowe. Z pośród 92 członków wybranych miało być 16 rolników, 28 delegatów zrzeszeń pracowniczych i robotniczych oraz 33 członków zrzeszeń przemysłowych, rękodzielniczych, handlowych i t. d. Również opinjodawcza komisja rolnicza przy prezesie rady ministrów opracowała w roku 1927 swój plan rady, liczącej tylko 100 członków po 25 w każdej z czterech sekcji (rolnicza, przemysłowo - handlowa, pracownicza i nominatów).

Inauguracja teatru Piscatora.

Kupiec berliński

Waltera Mehringa.

II.

Tytuł sztuki Mehringa nasuwa oczywiście mimowolne porównania z szekspirowskim „Kupcem Weneckim". A, jak wyżej podana treść wskazuje, trudno o jakąkolwiek analogję. Przedewszystkiem jest u Mehringa kupcem sam główny bohater sztuki, żyd Kaftan podczas gdy, jak wiadomo, nie Shylok, lecz Antonio jest u Szekspira postacią tytułową. Abstrahując od tej powierzchownej zresztą odmienności, której Mehring był sobie niewątpliwie świadomy, pozostaje, jako integralny, wspólny problem obu „kupców" — ich stosunek do społeczeństwa, wśród którego żyją. I ten stosunek, stosunek Shyloka do znienawidzonego przezeń, gardzącego nim Antonia, nie daje się niemal w niczem porównać do stosunku Kaftana do generała, czy Müllera. Córka Kaftana, równie dlań droga jak nią jest Jessyka dla Shyloka, ma niedwuznacznie z Jessyki sparafrazowane imię — Jessy. Ale i tu wszelkie porównania musiałyby być grubo naciągnięte.

Najrozmaiciej i djametralnie przeciwnie komentowany „Kupiec Wenecki" jest przedmiotem gorących sporów między filo — i antysemickimi szekspirologami, starającymi się insynuować Szekspirowi swe własne poglądy i szukającymi w autorytecie szekspirowskiego genjusza poparcia dla tego, czy innego naświetlenia kwestji żydowskiej.

Mehringa spotkał los wręcz przeciwny. Żydzi oburzyli się sylwetką Kaftana, nie pomnąc, że jest on tylko wprawdzie pogardy godnym, ale odosobnionym reprezentantem żydostwa, zastąpionego w sztuce również przez postacie z ghetta, postacie, stworzone z głębokiem zrozumieniem i umiłowaniem duszy żydowskiej. Antysemici, jednoznaczniający się sami z prawicowymi wywrotowcami, poczuli się głęboko urażeni przedstawieniem generała-matołka i aferzysty Müllera, czyniąc Mehringowi, który sam, jak jego bohater Kaftan, przywędrował przed kilku laty na dworzec Alexanderplatz zarzut, że jako obcy ośmiela się pisać rzeczy o niemiecko-społecznym problemie, lub że ośmiela się wogóle pisać w języku Lundorffa, wzbogacając współczesną poezję niemiecką szeregiem znakomitych pod względem poetyckim rzadko wartościowych satyr.

W odpowiedzi na niezliczone głosy oburzenia, jakie go z wszystkich stron spotkały, w odpowiedzi na szereg zadziwiąco niedorzecznych recenzyj wystąpił Mehring z artykułem w „Das Tagebuch":

Wysoka Inkwizycjo! Wiem z Waszej łaski przyznano nam swobodę myśli — ale pewne tematy pozostaną zawsze nietykalne! Kto przed czterystu laty oświadczył, że czarna magja nie istnieje, tego palono jako czarnoksiężnika; kto w czasie wojny oświadczył, że nie istnieją odwieczni wrogowie, tego stawiano pod ścianę: a kto dziś oświadcza, że nie istnieje żaden problem żydowski, a tylko: bogaci i biedni; i że biedni żydzi z Grenadierstrasse cierpią tak samo jak „zaśniedziali robotnicy berlińscy"; i że wschodni żyd, który zdobędzie majątek, już przez to samo zyska sobie sympatję antysemitów; kto przedstawia więc żydów i chrześcijan poza dobrem i złem, ten jest wszystkim solą, Walterem Mehringiem, w oku".

Nie wchodząc w ocenę merytoryczną tego — nazwijmy je — zinternacjonalizowanego stanowiska Mehringa w nieistniejącej dlań „kwestji żydowskiej", w tem jednem dopatrzeć się można bez trudu podobieństwa między obu „kupcami": w niezrozumieniu Szekspira przez większość komentatorów i niezrozumieniu Mehringa przez większość krytyków teatralnych. Jak „Otello" jest kondamnacją uczucia zazdrości, tak „Kupiec Wenecki" jest kondamnacją uczucia zemsty.

W obu dramatach, obu rozgrywających się w Wenecji, główną postacią są ludzie, obcy rasą Wenecjanom. I tak jak niewiarygodnem byłoby się Szekspirowi wydało uosobienie nieokiełzanej niczem zazdrości w postaci gładkiego i, w jego pojęciu, wysoce umiarkowanego Wenecjanina, tak też znalazł w namiętnej naturze żyda możliwość przedstawienia tak gorącego pragnienia zemsty, jakiego nie pomieściłaby żadna pierś aryjska. Ale — to podkreślić należy szczególnie! — żaden aryjczyk nie miał też, w pojęciu bosko sprawiedliwego Szekspira — powodów do takiej żądzy zemsty; bo wszak powody osobiste, prowadzące do Vendetty, niczem nie są w porównaniu z subjektywnem uprawnieniem Shyloka do odpłaty za nieosobistą pogardę dlań tylko dla tego jednego, że jest żydem. Żydostwo Shyloka jako powód pogardy Antonia i żydostwo Shyloka jako eksplikacja nieprzebłagalności jego zemsty, równie mało dotyczy kwestji żydowskiej, jak murzyństwo Otella nie dotyczy kwestji murzyńskiej. Zarówno w „Otellu" jak w „Kupcu Weneckim" dawały cechy rasowe bohaterów jedynie możność przedstawienia psychologicznego zagadnienia w większem nasileniu.

Tak zrozumiany „Kupiec Wenecki" stoi więc, jeśli o żydostwo idzie, równie poza złem i dobrem, jak sztuka Mehringa. I tak rozumując, możemy — zwłaszcza, że jak z cytowanej repliki Mehringa wynika, autor sam tak swą rzecz pojmuje — możemy zatem przyjąć, że wrogiemi sobie sferami w tym poetycko-politycznym utworze nie są żydzi i aryjczycy, lecz klasa posiadająca i proletarjat. A więc tak zwany utwór „klasowy".

(d. c. n.)

Józef Mayen.

Wspaniałe zwycięstwa drużyn łódzkich.

Ł.K.S., Turyści i Ł.T.S.G. zwyciężają przeciwników w jednakowym stosunku bramek.

Wczorajsza niedziela jakkolwiek obfitowała w niemniejsze sensacje niż poprzednia, nie zmieniła poważnie oblicza tabeli. Pocieszającym dla Łodzi faktem są trzy zwycięstwa naszych klubów i przesunięcia o jedno miejsce w tabeli. Ł. K. S. depcze na pięty Wiśle, Turyści poprawili swoją lokatę. Ł. T. S. G. walczy z powodzeniem o wejście do Ligi. Garbarnia rozgromiła Warszawiankę, Czarni sensacyjnie przegrywają we Lwowie do Ruchu, Wisła zdobywa dwa punkty I F. C., a Cracovia z Legją wychodzą na remis.

Tabela ligowa po ostatniej niedzieli przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Wisła	20	27	58:33
2) Ł. K. S.	20	25	37:37
3) Warta	20	24	49:35
4) Garbarnia	19	24	50:37
5) Legja	19	22	36:29
6) Cracovia	19	20	40:31
7) Warszawianka	20	17	30:43
8) Czarni	19	16	52:49
9) Polonja	19	16	35:44
10) Ruch	17	16	29:35
11) I F. C.	20	15	29:40
12) Turyści	18	14	26:45
13) Pogoń	18	12	32:39

Boje ligowe na boiskach krajowych.

Kraków: Garbarnia — Warszawianka 5:0 (3:0). Gra ostra. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Garbarnia na taki rezultat nie zasłużyła. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Joksz — 3, Mazur i Smoczek. Sędziował p. Niedźwirski. Widzów 1000.

Cracovia — Legja 3:3 (1:1). Gra niezwykle brutalna. Bramki dla Cracovji zdobyli Kozok, Kałuża i Szperling, dla Legji — Wipljewski, Rajdek i Łanko. Sędziował p. Wardęszkiewicz z Łodzi. Widzów 5 tysięcy.

Katowice: Wisła — I F. C. 4:2 (1:2) Do pauzy przewaga drużyny katowickiej, po zmianie stron Wisły, która lepiej wytrzymała tempo gry. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Czulak 3 i Reyman. Dla gospodarzy: Pośpiech i Ditmer. Sędziował kpt. Baran. Po zawodach doszło do gorszących scen. Mianowicie publiczność obrzuciła graczy drużyny krakowskiej kamieniami.

Lwów: Ruch — Czarni 5:2 (4:1). Sensacyjne zwycięstwo drużyny górnośląskiej, która do przerwy miała znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Po zmianie stron gra równorzędna. Bramki dla Ruchu zdobyli: Sobota 2, Gąsior, Peterek i Buchwald po jednej. Dla Czarnych — Chmielowski i Sawka. Sędziował p. Brzeziński.

Turyści-Warta 2:1 (0:1).

„Wy się bawicie — nam chodzi o życie", powiedzieli wczoraj Turyści, przystępując do gry z Wartą. Jakkolwiek odnieśli oni zwycięstwo i dwa punkty, które mogą zaważyć na ich utrzymaniu się w Lidze, to przyznać trzeba, że fioletowi odnieśli wczoraj niezasłużoną victorię. Nawet wynik remisowy jest dla Turystów za zaszczytny. Warta bowiem pokazała nie widziana w tym roku w Łodzi grę.

Turyści włożyli we wczorajszą grę maksimum ambicji i umiejętności, a że dużo nie potrafią — więc mało też pokazali. Mimo braku w szeregach Warty Stalińskiego i Przybysza płynność akcji ataku zielonych absolutnie nie ucierpiała. Również reszta zespołu, stała na wysokim poziomie. Przyczyny porażki pięknie grających poznaniaków należy szukać przedewszystkiem w koncertowej grze Michalskiego w bramce, który miał swój najlepszy dzień w sezonie i... dużo szczęścia i 2 faulach słynnych już z tego obrońców Warty. Warta cieszy się już w Łodzi opinją najbardziej faul grającej drużyny ligowej. Prócz tego Turyści wykorzystali, jak zwykle, dzięki niezłej kondycji fizycznej drugą połowę gry i zdołali częściowo sparaliżować groźne ataki zielonych i przerzucić się do ofensywy. Jako całość zieloni byli o klasę lepsi, podczas gry fioletowi reprezentowali zlepek graczy, chwilami nie rozumiejących się wcale z sobą i unikających jeden drugiego. Sądząc z przebiegu gry — układ sił był mniej więcej równy.

Turyści wystąpi do gry bez Frankusa z nowym nabytkiem Zurkowskim z Ostrowia, który okazał się wcale dobrym graczem. Warta z Nowickim w obronie i Śmiglakiem w ataku. Turyści grali znacznie słabiej niż przed dwoma tygodniami z Ł. K. S.-em. W pierwszej części gry doskonale usposobiona Warta gości częściej na polu karnem gospodarzy i tylko raz jeden udaje się zielonym umieścić piłkę w siatce przeciwnika. Zawdzięczać to mają fioletowi brawurowej grze Michalskiego i ofiarnej obronie Niewiadomskiego i Karasiaka. Po przerwie, atak Turystów nieco się rozruszał i wniósł więcej życia do gry. Przechodząc do charakterystyki poszczególnych graczy, to na plan pierwszy wysuwają się obaj bramkarze, którzy dali koncert gry. Obrony były mniej więcej równe, z tą tylko różnicą, że warciarze grali brutalnie, w rezultacie czego przegrali mecz. Miłą niespodziankę sprawił Niewiadomski, który wybija się na pierwszorzędnego backa. Karasiak nieco słabszy niż zwykle. U gości prawy obrońca lepszy. Pomoc gości była lepszą. Znakomitym był Wojciechowski, który zupełnie zatachował trójkę ataku łodzian. Skrzydłowi również dobrze spełnili swe zadanie. U Turystów jeszcze nieźle grał Wieliszek Kahan posługuje się trickami technicznymi, które nie powinny mieć miejsca na tak odpowiedzialnym meczu. Atak gości był doskonały. Śmiglak okazał się niespodziewanie dobrym napastnikiem. Szybki, energiczny, doskonale rozumiał się z Radojewskim. Szerfke nieco za powolny. Knioła i Rochowicz byli bardzo niebezpieczni. Atak fioletowych wogóle nie istniał. Michalskiego zbojkotowano z niewiadomych powodów, a jest to najwybitniejsza jednostka w kwintecie napastników Turystów. Kubik nie był w specjalnej formie. Kulawiak nie mógł się utrzymać na nogach, a cóż dopiero piłki przy nodze. Żurkowski zdradza brak zgrania z resztą, przedstawia sobą jednak materjał b. dobry. Stolarski dopiero w ostatnich minutach przyszedł do głosu. Zbyt późno i dlatego zdaje się więcej w pierwszej drużynie grać nie będzie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Warta: Fontowicz, Nowicki, Flieger, Szerfke I., Wojciechowski, Przykucki, Radojewski, Śmiglak, Szerfke II., Knioła, Rochowicz.

Turyści: Michalski, Niewiadomski, Karasiak, Kahan, Wieliszek, Hinc, Michalski II, Kubik, Kulawiak, Żurkowski, Stolenwerk.

W 30 min. po rzucie wolnym za hands Wieliszka piłkę otrzymuje Szerfke II, i ostrym strzałem umieszcza piłkę w siatce. Po przerwie z dwuch rzutów karnych podyktowanych za faule na polu karnem Turyści przez Żurkowskiego zdobyli dwie bramki, zwycięstwo i dwa punkty.

Zawodami kierował dobrze p. Rumple z Krakowa.

Publiczności około 3000 osób.

Ł. K. S.--Polonja 2:1 (1:0).

Wczoraj w stolicy, Ł. K. S. pokrzyżował nieco rachuby Polonji na pozostanie w Lidze, odbierając jej na własnem boisku, dwa drogocenne punkty. Zwycięstwo łodzian zupełnie zasłużone, co przyzna również i przeciwnik.

Mecz interesujący trzymał widownię w ciągłem napięciu, obraz bowiem gry zmieniał się jak w kalejdoskopie.

Polonja wystąpiła w następującym składzie: Keller, Bałanow, Miączyński, Seichter, Ałaszewski, Nowikow, Tynowski, Goldwasser, Suchocki, Szczepaniak, Krygier.

Ł .K. S. przeciwstawił gospodarzom następujący skład: Jegorow, Cyll, Gałecki, Pegza, Trzmiela, Jasiński, Stolenwerk, Król, Tadeusiewicz, Aldek, Śledź.

Łodzianie z miejsca ujmują inicjatywę w swe ręce w rezultacie czego w 5 min. Tadeusiewicz z kombinacji pakuje piłkę w róg bramki Kellera. W 10 min. Śledź prowadzi piłkę i oddaje słaby strzał na bramkę — obroniony przez bramkarza, w chwilę jednak później Polonja przeprowadza serję ataków, i w 12 min. notujemy groźną sytuacje pod bramką łodzian, wyjaśnioną przez Suchockiego, który przestrzelił. W 16-ej min. solo bieg Krygiera, zakończony centrą w aut.

Polonja jest częściej przy piłce, to też Jegorow jest ciągle zatrudniany. Gra stoi na nie wysokim poziomie. Piłka wędruje z jednego końca na drugi. W 21 min. Seichter fauluje Śledzia, który po przeprowadzeniu do przytomności gra dalej.

W 28-ej minucie róg dla Polonji obroniony przez Jegorowa. W dwie min. później Cyll odbija piłkę prowadzoną przez Krygiera na róg — nie wykorzystany. W chwili później główkę Szczepaniaka wyłapuje Jegorow. W 39 min. Stolenwerk znajduje się na polu karnem przeciwnika, Bułanow odbija jego dośrodkowanie na aut. Wynik 1:0 utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron przeprowadza Polonja szereg przestawień w składzie. Seichter idzie do ataku, Goldwassera natomiast cofnięto do pomocy. W 5 min. Tadeusiewicz otrzymuje piłkę i przeprowadza przez obu obrońców i mimo robinzonady Kellera piłka znalazła się w siatce. W 2 min. później Aldek zdobywa trzeci punkt, nie uznany przez sędziego. W 27 min. krytyczna sytuacja pod bramką łodzian. Jegorow wybieg z bramki, ostry strzał Suchockiego łapie ręką Pegza. Rzut karny broni pewnie Jegorow. W 33 min. pada honorowy punkt dla Polonji ze strzału Krygiera, który minął Pegzę i Cylla. W minutę później pędzącego z piłkę Aldka fauluje Bułanow. Egzekutorem rzutu karnego jest Cyll. Silny jego strzał broni Keller na róg. Wynik 2:1 utrzymuje się do końca.

W drużynie łódzkiej na plan pierwszy wysunął się Jegorow, który z poświęceniem bronił swej bramki. Obok niego wyróżniła się obrona, Pegza i Jasiński w pomocy oraz Stolenwerk. Zadowolili: Tadeusiewicz i Aldek. Trzmiela i Śledź — słabi.

W Polonji na wysokości zadania stanęli: Bułanow, Miączyński, Ałaszewski i Seichter. Reszta słaba.

Sędzia p. Rutkowski z Krakowa — dobry.

O wejście do ligi

Trzy sensacyjne wyniki.

Warszawa: Marymont — Polonja (Bydgoszcz) 4:0. Mecz o wejście do Ligi, rozegrany na przedmeczu Ł. K. S. — Polonja przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie stołecznej, która wykazała wspaniałą formę.

Lwów: Lechja — 9. P. A. C. 5:2 (1:1) Zasłużone zwycięstwo drużyny lwowskiej, dla której bramki zdobyli: Czudak i Kruk po dwie i jedną Pająk. Dla 9. P. A. C. obie Nizikow. Ponieważ uprzednio zwyciężył 9. P. A. C., przeto dojdzie do trzeciej rozgrywki na neutralnym gruncie.

Kraków: Naprzód (Lipiny) — Podgórze 5:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo drużyny górno-śląskiej, dla której bramki zdobyli: Kumor i Kaczmarczyk po 2 i jedną Czuk. Dla Podgórza — Bajor. Sędziował inż. Dudryk.

Ł. T. S. G.—Legja 2:1 (0:1).

Poznański korespondent „Republiki" telefonuje:

Dzisiejsze spotkanie o wejście ekstra klasy rozegrane między mistrzami Łodzi i Poznania wywołało w Poznaniu duże zainteresowanie. Mecz należał do b. ciekawych, prowadzony był ostro, a chwilami nawet brutalnie. Legja z miejsca ujmuje inicjatywę gry i zanosi się na dużą porażkę łodzian, którzy nie mogą dojść do głosu. Bramkarz łódzki Falkowski ma w tym okresie b. dużo roboty i broni wspaniale.

Liczne ataki Legji uwieńczone zostają bramką dopiero w 30-ej minucie. Ostatni kwadrans pierwszej połowy należy do Ł. T. S. G., lecz wynik do przerwy nie ulega zmianie. W drugiej połowie gra toczy się ze zmienną przewagą.

Obie drużyny nie wykorzystują dogodne sytuacje podbramkowe.

Wreszcie w 29 min. Królik zdobywa wyrównującą bramkę dla łodzian, a w 6 min. później Herbstreich niezawodnym strzałem w róg ustala wynik meczu 2:1. Ostatnie minuty należą do Legji, lecz wynik nie ulega zmianie. W czasie zawodów wydarzył się przykry wypadek, mianowicie napastnik Legji Jezierski uległ b. poważnej kontuzji i w stanie nieprzytomnym został zniesiony z boiska, w rezultacie czego Legja grała do końca meczu w dziesiątkę.

Z. M.

Zwycięstwo akademików

stolicy w meczu lekkoatletycznym

Spotkanie lekkoatletyczne A. Z. S. z całej Polski, które odbyło się w sobotę i niedzielę w Warszawie zakończyło się zwycięstwem A. Z. S.-u warszawskiego.

Cracovia bije Ł. K S.

w meczu piłki koszykowej.

Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej rozegrane w dniu wczorajszym w Krakowie między Ł. K. S-em i Cracovią przyniósło zwycięstwo gospodarzom. Do pauzy gra równa, przewagę ma nawet Ł. K. S., który nie potrafi jej odpowiednio wykorzystać.

Wynik tej części meczu brzmiał 16:16. Po pauzie łodzianie opadają na siłach, przegrywając ostatecznie 30:22.

Zjednoczone—Rudzki K.S. 7:1.

Spotkanie o wejście do klasy B.

Z miejsca ujmuje Zjednoczone inicjatywę, którą utrzymuje przez cały czas gry. Dla zwycięzcy padają w pierwszej połowie bramki w krótkich odstępach czasu, ze strzałów prawo- skrzydłowego (2), lewego łącznika, środkowego po mocnika jedna samobójcza. R. K. S. mimo wysiłków nic zdziałać nie może. Po przerwie ambitni goście grają lepiej, ale dzięki nieudolnej grze ataku, a szczególnie środkowej trójki nic zdziałać nie mogą. W międzyczasie Zjednoczonym udaje się jeszcze podwyższyć wynik o dwa goale, b. efektownie strzelone przez prawo - skrzydłowego i środkowego na pastnika. Dopiero pod koniec meczu udaje się R. K. S-owi zdobyć honorowy punkt ze strzału środkowego napastnika.

W Zjednoczonem wyróżniała się ład nie kombinująca trójka ataku z Kozakiem na czele i prawo - skrzydłowy. Dobrze grali również lewy obrońca i lewy pomocnik. Bramkarz mało zatrudniony.

W Rudzkiem Tow. Sp. stali jedynie na wysokości zadania prawy pomocnik i obrona, która uchroniła drużynę swoją od jeszcze większej porażki. Bramkarz dobry po pauzie. Meczowi przyglądało się kilkaset osób.

Sędzia p. Richter naogół niezły.

Huragan — Gentleman 2:2 (2:0)

Ostatni mecz o mistrzostwo klasy C.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Gentelman: Paliński, Gott Dąbrowski, Naporski, Urbaniak, Mizera, Kuchciak, Bogas, Makarczyk, Leczniewski, Żydlewicz.

Huragan: Könich, Gozdek, Kazimierski, Łuczkowski, Pietrzak, Walczak, Stępień, Jach, Gawlik, Balcerzak, Jutrzyk.

Grę rozpoczyna Huragan i z miejsca ujmuje inicjatywę. Gentelman słabo się broni z czego korzysta Huragan i w równych odstępach czasu zdobywa dwa goale. Pierwszą bramkę strzelił Stępień Łuczkowski drugą.

Gentelman powoli się rozgrywa, ograniczając się coraz bardziej z przewagi Huraganu. Gra staje się równorzędna, przyczem Gentelman dąży b. ambitnie do wyrównania. W pierwszej połowie udaje się jednak czerwonym (Gentelman) zdobyć jednego tylko goala ze strzału Mizery, po kombinacji Bogas—Mizera.

Huragan marnuje świetną okazję pod wyższenia wyniku, nie wykorzystując dwóch karnych. Po przerwie Gentelman dąży za wszelką cenę do wyrównania, co też po wielkich wysiłkach udaje mu się. Leczniewski jest szczęśliwym strzelcem. Huragan usiłuje na nowo zdobyć prowadzenie, przytem jeszcze jeden karny nie zostaje przez nich wykorzystany. Zmaganie obu drużyn przerywa sędzia p. Dowbór (dobry).

W obu zespołach najlepszy częściami były obrony. Publiczności niewiele.

Łódzki Lawn-Tenis Klub

zdobywa poraz trzeci tytuł mistrza Polski.

Klubowe mistrzostwo Polski w tenni sie zdobył po raz trzeci z rzedu Łódzki Klub Lawn-Tennisowy.

Tym razem przeciwnikiem łodzian był Akademicki Związek Sportowy z Poznanja, najsilniejszy z dotychczasowych rywali ŁKLT, który w półfinale mistrzostw łatwo, choć dość niespodzianie wyeliminował Warszawski Kl. L. Ten. **Łódź tym razem z trudem wywalczyła sobie mistrzostwo,** nie bądąc go pewna niemal do ostatniej chwili. Przez cały czas mieliśmy do czynienia z przeciwnikiem **zupełnie równorzędnym.**

Wczorajszy turniej wypadł bardzo mizernie. Gry były nieciekawe i nastrajały publiczność do drzemki. Niepocieszającym faktem jest **niski poziom** zawodów.

Najlepszym graczem turnieju był mistrz Polski **Maks Stolarow, który jed**nak dalekj jest od swej najlepszej formy. Gra jego pewna, pozbawiona nerwowości wypadła tym razem dziwnie blado. Wprawdzie wygrał on wszystkie swoje gry, to jednak stwierdzić trzeba, że Stolarow znajduje się w słabej formie.

Drugim graczem turnieju był debiutujący na korcie łódzkim **Tłoczyński,** który w swem miłem zachowaniu się, jak wiecznie uśmechnięta twarzą zdobył sobie sympatję. publiczności. Doskonale orjentuje się on przy siatce, gra ostro przytem pewnie, jedynie taktycznie ustępował Stolarowi. **Warmiń**skiego widzieliśmy już w lepszej kondycji. Jest on nadal graczem słabszym od Maksa Stolarowa.

Jerzy Stolarow przeżywa obecnie spadek formy, jak to zwykle u niego obserwujemy u schyłku sezonu. Jego smecze, drivey i servisy nie mają tej siły i pewności co dawne, chociażby na ostatnim turnieju. W grze z partnerem natomiast jest Jerzy o sto procent lepszy.

Obie rakiety kobiece były rezerwowe. Miast Scarpowej reprezentowała Poznań **Seydzianka, która wykazała** znacznie więcej ducha bojowego od **Osserowej,** która grała w zastepstwie nieobecnej Possejtówny. Najciekawszą partją turnieju. była gra podwójna panów, która zaważyła o wygranej Łodzi.

Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

Warmiński — Jerzy Stolarow 2:6, 6:4, 6:2. Łodzianin rozpoczął wspaniałym startem i zadziwił błyskotliwą orjentacją i startem do piłki. Wygrywa więc lekko pierwszego seta. W drugim secie Warmiński zarywa ostre tempo Gra zmienja się jak w kalejdoskopie, w rezultacie set wygrywa Warmiński, któ ry też później przechyla szale zwycięstwa na swoją korzyść, nie natrafiwszy na opór przeciwnika.

Maks Stolarow—Tłoczyński 6:3, 6:3. Lekkie, w pełni zasłużone zwycięstwo mistrza Polski, który technicznie i taktycznie był graczem zmiennej lepszym od wiele obiecującego Tłoczyńskiego.

Tłoczyński — Jerzy Stolarow 8:6, 5:7, 6:1. Pierwszy set przy zmiennej prze wadze kończy się zwycięstwem gracza poznańskiego, który okazał się wiel kim talentem. Przy większej pracy nad backhandem, Tłoczyński może dojść do bardzo dobrych wyników. Ma on pierw szorzędny serwis i forhand. Drugi set w zupełności podobny do pierwszego. Przy stanie 5:4 Stolarow nadwyręża no gę i tylko dzięki przypadkowi wygrywa drugiego seta. Tu kończy się jego rola, gdyż trzeci **set** przynosi bezapelacyjne zwycięstwo Tłoczyńskiego.

Maks Stolarow—Warmiński 7:5, 6:3. Początkowo prowadzi Warmiski 2:0, lecz tutaj oddaje prowadzenie Stolarowi, który doprowadza stan gry do 4:2. Warmiński zawdzięczając nieudolnemu servisowi Stolarowa, który raz po razie robi debelanty, wyrównuje. To jest jednak już ostatnie słowo Warmińskiego. Lekko, bez większego wysiłku, przegrywa on oba sety.

Seydzianka—Osserowa 6:4, 6:3. Lep sza w końcu placu i przy siatce poznanianka, łatwo rozprawia się z Osserową, która bardzo leniwie poruszała się na placu. Wynik zasłużony.

Osserowa, Jerzy Stolarow—Seydzianka, Warmiński 7:5, 6:4 Dobra gra Jerzego, który chwilami miał przebłyski swej najlepsze formy. Dużo przy siatce pomagała mu Osserowa. Gra była jednek mało ciekawa.

Jerzy i Maks Stolarow—Warmiński, Tłoczyński 5:7, 6:2, 6:3. Najciekawsza ta gra obijtowała w cały szereg interesujących momentów. Gdyby nie słaba gra Warmińskiego trudnoby przewidzieć rezultat meczu. Tłoczyński potwierdził w zupełności swa dobrą markę. Bracia Stolarow grali poniżej swej formy, to też pewnie set kończy się ich porażką. Duża ambicja przechyliła jednak zwycięstwo na korzyść Łodzi.

Wynik ogólny 4:3

Zainteresowanie publiczności — małe.

Hakoah-Union 4:1 (2:0)

Ładny sukces biało-niebieskich.

Jedyne w Łodzi towarzyskie spotkanie A klasowe zgromadziła sporą liczbę publiczności w sobotę na boisku W. K. S-u. Union grał z trzema rezerwowymi bez Welnitza, Szteinkego i Hilperta.

Hakoah grał w zwykłym składzie. Segał powraca zwolna do formy i coraz groźniejszym się staje dla bramki przeciwnika. Prajs również był chwilami dobry. Sztajnbok nie posiadał specjalnej wartości, gdyż wstrzymywał atak.

W pomocy dość przeciętnie grającej najlepszy Kuczyński oraz Zacharjasz, ze względu na pracowitość. Na obronie doskonały Zaklikowski o całą klasę przewyższał Cyglera. Zylberberg grał dobrze i ze szczęściem.

W zielonych na pierwszy plan wysunął się wszędobylski Durka, który jeden starczył i pracował za całą drużynę. Był on jednakowo zadowalniający na pozycji pomocnika i obrońcy. Reszta drużyny grała słabo. Indywidualnie zupełnie dobrzy był Hofman i Hahn, ale obaj nie mieli szczęścia do goali. Pilc grał naogół dobrze, ale dzięki zbyt wiel kiej pewności siebie, wpuścił dwie możliwe do obronienia bramki.

Grę ciekawą i w ostrem tempie zaczyna Hakoah i przez pierwszy kwandrans przygniata Zielonych, jednak bez rezultatu. Union przechodzi również do ataku, mając kilkakrotnie stuprocentowe okazje zdobycia bramki, których jed nak nie uzyskuje. Obie drużyny grają żywo. Podczas jednego z wypadów udaje się Hakoahowi zdobyć prowadzenie z ostrego strzału prawo - skrzydłowego. Kilka minut potem — szybki atak białoniebieskich i Prajs (39 m.) zdobywa drugiego goala. Dalszym zakusom Hakoahu przeciwstawia się Durka, ale pokoje skuteczniе Pilc.

Po pauzie w pierwszej minucie Hakoah przeprowadza błyskawiczny atak i w rezultacie zdobywa trzecią bramkę ze strzału Sztajnboka. Union stara się zdobyć choćby honorowego goala. Przez dłuższy czas Hakoah doskonale się broni, ale wreszcie Zylberberg jest zmuszony skapitulować przed ostrym strzałem Hahna (18 m.). Hakoah opada nieco na siłach. Union intensywnie naciera, ale wciąż bezskutecznie. Hakoah znowu zabiera się do atakowania i uzyskuje w 25 m. przypadkowo czwartego i ostatniego goala z dalekiej bomby Młynarskiego. Union nie rezygnuje i wciąż naciera lecz wynik nie ulega już zmianie.

Zawodami kierował dość dobrze p. Pietsch.

Zaszczytny wynik

tenisistek Ł. K. S. w Warszawie.

W meczu o mistrzostwo Polski w ha zenie Grażyna pokonała w dniu wczorajszym Ł. K. S. w stosunku 8:5 (4:1). Trzeci decydujący mecz odbędzie się na neutralnym boisku, ponieważ uprzednio otrzymał Ł. K. S. walcower.

Skandal!

Dwie zawodniczki na starcie biegu na przełaj

Na starcie było gwarno i rojno... L czenie zebrani sędziowie wypuszczaj do biegu na dystansie 1200 m. na prze łaj aż... dwie zawodniczki. Startuje mi nowicie Wieczorkiewiczówna (AZS - Warszawa) i Gałajówna (Ł. K. S. - Łódź). Ze startu ujmuje prowadzeni Wieczorkiewiczówna, która je utrzym je przez cały czas biegu, aby wreszci przybyć do mety w doskonałej formi (czas 5.35.8) przed biegnącą na nią o j kieś dwieście metrów Gałajówną (5,2

Start i meta przed boiskiem Ł. K. S

Za tak „liczne" obsadzenie zawodó o mistrzostwo Polski ponosi całkowit winę zarząd Ł. O. Z. L. A., który nie p trafił przeprowadzić odpowiedniej pr pagandy.

Erxleben w Kaliszu

Zwycięża w dwóch biegach

Kalisz, 29. 9. Startował tu w dni dzisiejszym w biegu za motorami Erxle ben, który zdobył pierwsze miejsce, uz skując czasy na 10 klm. 9.9 sek i na 2 klm. 17.20 min. Pozatem Kędzia (War szawa) uzyskał czas 35.8 w biegu na 50 mtr.

Bieg na przełaj w Kaliszu na 400 mtr. wygrał Zeżko z Sokoła, drugi — Stanok (Sokół).

Mecze piłki nożnej w Kaliszu przy niosły następujące rezultaty: K. K. S. — Prosna 3:0 (1:0). Mistrzostwo klasy B Sędzia p. Otto z Łodzi. Ognisko — Ju trzenka 1:0. Mistrzostwo klasy C.

Stefański zwycięża

w biegu kolarskim Warszawa-Brześć

W dniu wczorajszym odbył się bieg kolarski na przestrzeni Warszawa — Brześć, w którym zwyciężył Stefańsk (A. K. S. — Warszawa). Drugie miejsc zajął Kołodziejszyk (Union).

Jubileuszowy bieg

kolarski Ł. K. S-u

W dniu wczorajszym odbył się na sz sie Pabjanice — Łask bieg kolarski Ł K. S. z okazji 5-cio lecia istnienia sekc kolarskiej klubu. Kolarze byli podziele ni na trzy grupy: słabi, silniejsi i najsil niejsi, przytem dwie drugie grupy wy puszczane były co minute. Dystans wy ścigu wynosił 50 klm. Pierwsze miejsce zdobył Szymański z grupy najsilniej szej w czasie 1 godz. 41'68, drugi — Szefler z grupy najsłabszej w czasi 1,43,37,4. Zwycięzca otrzymał mały pu har, a dwaj następni żetony. Puhar prze idzie na własność po zdobyciu dwukro tnem z rzędu, lub trzykrotnem wogóle.

Lekkoatletyczne zawody

klubów żydowskich w Krakowie.

W dniu wczorajszym odbyły się na boisku Makabi zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klubów żydowskich w Polsce. 7. ważniejszych wyników zano tować należy: 100 mtr. Czyż 11,1 sek W konkurencji par: 60 mtr. — 8,3. 100 mtr. — 13.2 80 mtr. płotki — 13. Skok w zwyż: 130 cm. Skok w dal 483 cm W konkurencjach tych zwyciężyła Frei waldówna. Pozatem inne konkurencje: Rzut oszczepem: Lewinówna 30.19 Rzut kulą: Lewinówna 10.82. Rzut dys kiem: Bersonówna 32.04.

Milcz z A. Z. S-u

zwycięzcą w biegu maratońskim.

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie bieg maratoński o mistrzo stwo Polski, w którym zwyciężył nad spodziewanie Milcz (A. Z. S. — Warsza wa) w czasie 2.57,55.4 2) Buczyński (Po lonja — Warszawa). Na płatne miejsce przybył Walerysiak (Łódź — Strzelec).

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123 w podwórzu.

BIŻUTERJE kupuje. Pełna wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

ZEGAR szafkowy w bardzo dobrym stanie i maszyna do szycia do sprzedania. Sienkiewicza 37, m. 38. 24

PTAKI wypchane w największym wyborze do sprzedania Żeromskiego 103 Brajer. 30

Lokale

ELEGANCKO umeblowany pokój z centralnem ogrzewaniem, z windą do wynajęcia. Narutowicza 2, m. 7. 30

DWA pokoje umeblowane, pojedyncze z niekrępującem wejściem od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 37, m. 38.

POKÓJ słoneczny ładnie umeblowany oddam solidnemu panu. Szkoyna 16, m. 7.

SŁONECZNY umeblowany pokój przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia Izraelicie-tce. Nowocegielniana 22, m. 17

SAMOTNA osoba przyjmie panów chrześc. na mieszkanie. Ul. 1 Maja 11, m. 17.

UMEBLOWANE pokoje zaraz do wynajęcia. Gdańska 135, m. 4, 1 piętro.

DWA DUŻE frontowe umeblowane pokoje z wygodami, telefonem razem lub pojedyńczo do wynajęcia. Andrzeja 33, m. 7, tel. 43-59, od 10—12 i od 3—5-ej.

POSZUKUJE wspólnego pokoju kawalerskiego z niekrępującem wejściem. Cena obojętna. Oferty sub „Natychmiast 29".

POKÓJ elegancki, słoneczny dla solidnego pana lub dwuch do wynajęcia. Plac Dąbrowskiego 3, m. 1. Obejrzeć od 2—4 i od 8 wiecz.

POKÓJ ładnie umeblowany dla 1—2 panów. Konstantynowska 30, m. 34.

ZAMIENIE 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią i wygodami (róg Piotrkowskiej i Karola) na 3-ch pokojowe, ewentualnie dopłacę. Oferty do „Republiki" sub „Zamiana".

2 POKOJE z kuchnią, słoneczne w ogródku, I piętro od gospodarza zaraz do wynajęcia. Poprzeczna 10, (od Rzgowskiej). 6. 10

2 POKOJE razem lub oddzielnie wynajmę. Wiadomość: Konstantynowska 74, u gospodarza.

MIESZKANIE pojedyńczy pokój do wynajęcia Matejki 7. Informacji udziela Południowa 20, Radzyner.

Posady

PIELĘGNIARKA poszukuje posady, warunki przystępne. Oferty do Republiki dla „pielęgniarki". 30

POSZUKUJE się wychowawczyni do 5 miesięcznego dziecka i 7-letniej dziewczynki oraz do pomocy w gospodarstwie. Pożądane świadectwa. Stary Rynek 9, Drejhorn od 3—7. 30

POSZUKUJE zajęcia do gospodarstwa u pojedyńczej osoby złożę długoletnie świadectwa lub rekomendacje. Oferty do „Republiki" dla „Poszukującej pracy". 30

PANNA (izraelitka) z wykształceniem conajmniej 4-klasowem, dobremi świadectwami i ze szyciem potrzebna do 2-ch chłopców 4 i 7 lat. Wiadomość w „Republice". 30

POSZUKUJE posady biuralistki. Oferty sub „Chętna pracy".

KTO dopomoże nieprzeciętnemu, utalentowanemu młodzieńcowi do 1 i pół rocznych studiów (200—300 zł. mies.). Of. „Matka wdowa". 29

POTRZEBNA służąca z dobrą rekomendacją, Nowo - Cegielniana, nr. 24, m. 27. 29

WYKWALIFIKOWANA urzędniczka biurowa, znająca buchalterję i korespondencje, na niewymówionej w większem przedsiębiorstwie posadzie, pragnie zmienić posadę. Oferty pod „Wykwalifikowana R." do „Republiki"

POSZUKUJE się wykwalifikowanego pracownika do wyrobu swetrów, do szycia do „Oberloka". Zgłosić się Piotrkowska 79. Rotenberg.

Rozmaite

POSZUKUJE się dzierżawcy lub do sprzedania majątku 5 do 6 mórg ziemi z domem stodołą i oborą 15 minut od Juljanowa. Wiadomość: Stary Rynek 9, Drejhorn od 3—7. 30.9

Zagubione dokum.

ZOSTAŁ zagubiony weksel na sumę złotych 45, z wystawienia S. Junklewicza, zlecenie B. Brauerman, płatny 16. 11. 1929 r., który unieważniam. Z poważaniem J. Gelbart, Zielona 55.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarecz. i zaśiub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ:acja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.2 0. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.